Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 5 lipca 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 149 (1196)

Dwaj kandydaci.

Przed paru dniami kongres partji demokratycznej ogromną większością 849 głosów na 1065 wyznaczył kandydatem swoim na urząd Prezydenta Stanów Zjedn. Am. Półn. gubernatora New-Jorku *Alfreda Emanuela Smitha*. Tym razem kandydat okazał się wielce popularnym i osiągniętą została niemal jednomyślność już w pierwszem głosowaniu.

W dziejach partji demokratycznej jest to fakt rzadko spotykany. Przed 4-ma laty na kongresie w New-Jorku musiano odbyć 103 głosowania, aż w końcu żaden z głównych kandydatów, ani zięć Wilsona *Mac Advo*, ani ten sam *Smith* nie zdołał uzyskać większości i zwyciężyła kandydatura kompromisowa *John w. Davisa*. Taki przebieg kongresu przesądził już odrazu klęskę demokratycznego kandydata, który żadnego entuzjazmu nawet w kołach własnej partji nie wywołał.

Obecny kandydat odrazu usunął w cień wszystkich swoich konkurentów. Cieszy się on wielką popularnością nietylko w stanach południowych, gdzie wpływy partji demokratycznej przeważają, ale również w niektórych stanach północnych Jest to typowy amerykański „*Leitmademan*", czyli człowiek, który własną pracą i zdolnościami wybił się na czoło życia publicznego. Pochodzi z rodziny emigrantów irlandzkich. Ojciec jego był woźnicą.

Młody Smith rozpoczął od zawodu sprzedawcy gazet, był potem gońcem i subjektem w biurze ekspedycyjnem, wreszcie doszedł do rangi buchaltera. Już wtedy wykazał duże zdolności. Brał udział w różnych amatorskich imprezach scenicznych, dostał się potem do klubu demokratycznego „*Tammany Hall*" w New-Jorku, co stało się dlań pierwszym krokiem w karjerze politycznej. Dzięki swym wielkim zdolnościom, swej prostocie w obejściu, graniczącej z rubasznością, swej doskonałej znajomości psychiki tłumu miejskiego, zdobywał sobie powoli coraz większą popularność. Nazywają go obecnie krótko „Al". Świetny mówca, słynie z humoru i zdolności polemicznych. Bardzo wysoki i barczysty, zawsze uśmiechnięty ma wygląd bardzo okazały i reprezentatywny, jakkolwiek zachował manjery niezbyt wykwintne. Pomimo, że jest katolikiem i przeciwnikiem prohibicji (zakazu używania alkoholu) został po raz już czwarty wybrany gubernatorem New-Jorku.

O jego poglądach na najważniejsze sprawy polityki międzynarodowej nie wiele wiadomo. Jako członek partji demokratycznej popierał za czasów Wilsona jego program wojenny i Ligi Narodów, przedewszystkiem jednak znany jest jako doskonały administrator i organizator, jako praktyczny realista, mało interesujący się abstrakcyjnemi zagadnieniami, nie wyłączając kwestyj kulturalnych. Przeciwnicy jego utrzymują, że w życiu swojem nie przeczytał żadnej książki.

Smith będzie sam prowadził kampanję agitacyjną. Zwolennicy jego spodziewają się, że dzięki swej wymowie i atrakcyjnej sile swej osobistości zdobędzie sukces wszędzie gdzie się pojawi.

Kontrkandydatem jego z ramienia partji republikańskiej jest *Herbert Hoover*, obecny minister handlu, b. szef misji amerykańskiej w Polsce podczas wojny. Związany urodzeniem i działalnością ze sferami wielkiego kapitału, jest znany jako człowiek wielkich zalet osobistych, jako świetny znawca życia gospodarczego i jego organizator gorliwy zwolennik protekcjonizmu i prohibicji. Zimny i milczący, nie posiadający szczególnego daru wymowy, mało ma warunków do zdobywania sobie zwolenników za pomocą wystąpień publicznych. Z tego też powodu doradzają mu, aby swoją akcję wyborczą ograniczył do przemówień przez radjo, które umożliwi mu kontakt z miljonami wyborców bez potrzeby ukazywania się na mównicy. H. Hoover jest protestantem i to mu daje dużo szans, ponieważ dotąd nie było Prezydenta St. Zjedn. innego wyznania jak protestanckie.

Partja republikańska od czasów wojny secesyjnej rządzi państwem z małemi przerwami. Opiera się jej siła na dobrobycie ludności, który znów zależy przedewszystkiem od polityki celnej i prohibicji. Tutaj leżą główne przeciwieństwa pomiędzy republikanami a demokratami, którzy starają się zdobyć dla siebie fermerów z Zachodu, niezadowolonych z obecnej polityki celnej.

Partja demokratyczna tylko kilkarazy zdołała przeprowadzić swego kandydata na urząd Prezydenta, zawsze zawdzięczając to pewnym okolicznościom wyjątkowym. Wilson został obrany dzięki secesji Roosevelta z partji republikańskiej. Sytuacja przed obecnemi wyborami nie wykazuje żadnych warunków, któreby wyjątkowemi nazwać można było. Gospodarcza potęga St. Zjedn. ściśle związana jest z systemem rządów republikańskich Coolidge'a.

Smith rozporządza bezsprzecznie dużą siłą atrakcyjną, głównie dzięki swoim osobistym właściwościom. Nie głosi też on żadnych rewolucyjnych haseł w polityce gospodarczej. Jest jednak „mokrym", jak nazywają w St. Zjedn. przeciwników prohibicji, a, co najgłówniejsze, katolikiem, co poważnie szanse jego osłabić może.

Rachując na zimno pro i contra należałoby przyjść do wniosku, że i tym razem republikanie zwyciężą. Któż jednak może przewidzieć wpływ na bieg wypadków osobistości posiadającej pewne szczególne zdolności zdobywania dla siebie tłumów, jakie posiadać zdaje się obecny kandydat demokratyczny?

rz.

P.P.S. wobec oświadczenia Marsz. Piłsudskiego.

Oświadczenie Marsz. Piłsudskiego, ogłoszone we wtorkowym numerze „Kurjera Wileńskiego" wywołało niespodziewanie silną reakcję w PPS.

Tegoż dnia parlamentarny klub socjalistów zebrał się na naradę, w której wyniku zapadły uchwały, których treść zawiera protest przeciwko ustępom wywiadu Marsz. Piłsudskiego, mówiącym o możliwości oktrojowania nowych praw w Polsce, oraz zapowiedź bezwzględnej „obrony" przez PPS. demokracji i przedstawicielstwa narodowego. Klub PPS. uważa, że za wywiad Marszałka ponoszą odpowiedzialność wszyscy ministrowie i, uchylając się od polemiki lub odpowiedzi nań, oświadcza, że będzie bronił „godności" swej, który nakłada na niego fakt reprezentowania półtora miljona chłopów i robotników.

Nie od rzeczy tu będzie przypomnieć, że kiedy w dwa tygodnie po przewrocie Marszałek Piłsudski będąc również ministrem wojny wygłosił wobec zebranych posłów i senatorów w związku ze swą kandydaturą na Prezydenta Rzeczypospolitej mowę przeciwko wyuzdanemu sejmowładztwu i już nietylko złym metodom parlamentarnym, ale całemu morale przedmajowego parlamentaryzmu, mowę namiętną, o wyrażeniach nie mniej silnych i dobitnych—socjaliści obecni na zebraniu bynajmniej się nie obrazili, a nazajutrz urządzili tłumne manifestacje za wyborem Marszałka na Prezydenta, później zaś protestowali, gdy tej prezydentury Marszałek nie chciał przyjąć.

To, co było dobrze wczoraj, gdy zdawało się prowadziło do dyktatury proletarjatu—dziś staje się złem, gdy P. P. S. zawiodła się w swych oczekiwaniach.

I w tem leży cała wartość moralna pepeesowego oświadczenia. Zresztą cały ten „gest" wyczerpie się prawdopodobnie w tem papierowem oświadczeniu.

Działalność Ligi Narodów w lipcu.

W ciągu miesiąca lipca działalność Ligi Narodów ograniczać się będzie do spraw następujących:

1) druga konferencja w sprawie zniesienia ograniczeń i zakazów wwozu i wywozu;

2) doroczna sesja międzynarodowej komisji współpracy intelektualnej;

3) zwołanie posiedzenia komisji rzeczoznawców dla zbadania śmiertelności wśród dzieci.

Przygotowania do przyjęcia Marsz. Piłsudskiego w Rumunji.

BUKARESZT. 4. VII. (Pat.) Rador. Jak donoszą pisma Marszałek Piłsudski przybędzie w sobotę do Rumunji, ażeby spędzić tam urlop wypoczynkowy. Poseł polski w Bukareszcie oraz pułk. Beck wybrali jako miejsce zamieszkania dla Marszałka willę koło Targowicy, otoczoną wspaniałym parkiem i winnicą.

Rząd rumuński zaofiarował Panu Marszałkowi pałace królewskie w Pelesz, w Sinay i w Bran, jednak zaproszenie to nie zostało przyjęte, ponieważ zamieszkanie w tych pałacach pociągnęłoby za sobą pewne formalności, związane z protokułem dyplomatycznym, których Marszałek chce uniknąć. Prasa rumuńska podkreśla, że pobyt Marszałka w Rumunji będzie pozbawiony wszelkiego charakteru politycznego.

Lot przez Atlantyk polskich lotników.

Jak donoszą wczorajsze pisma dziś mają rozpocząć swój lot transatlantycki polscy lotnicy: majorowie Kubala i Idzikowski.

Dwupłatowiec na którym mają odbyć nasi lotnicy swą podróż jest nielada olbrzymem. Rozpiętość skrzydeł samolotu tego sięga 19 m. 40 centm., o powierzchni nośnej 90 mtr. kwadratowych. Ciężar tego kolosa wraz z przyrządami i pilotami obliczony jest na 7.000 kg. a zaopatrzony w motor firmy „Lorraine-Dietrich" typ 284, dający 2.000 obrotów na minutę. Szybkość minimalna przy powierzchni ziemi 250 km. na godzinę.

Podróż przez Atlantyk ma trwać 40 godzin.

Majorowie Kubala i Idzikowski odbyli na tym samolocie szereg próbnych lotów.

Zatarg estońsko-sowiecki.

TALLIN, 4.VII Tel. własny. Jako następstwo estońskiego święta śpiewackiego wynikł zatarg Estonji nietylko z Niemcami, ale i z Sowietami. Z okazji święta śpiewackiego odbył się w Tallinie kongres żyjących zagranicą Estończyków, na który byli zaproszeni za pośrednictwem poselstwa sowieckiego także przedstawiciele Estończyków w Rosji.

Jednakowoż kiedy zakomunikowano władzom estońskim nazwiska mających przybyć z ZSRR, uczestników kongresu, władze estońskie odmówiły im wydania wizy na wjazd do Estonji. Rezultatem tej odmowy było, że przedstawiciele prasy sowieckiej zaproszeni przez estoński związek dziennikarzy na święto śpiewackie do Estonji nie pojechali. Rząd sowiecki wstrzymał zupełnie wydawanie wiz obywatelom estońskim na wjazd do Sowietów.

Rozwiązanie parlamentu w Grecji.

ATENY. 4. VII. (Pat.) Nowy gabinet ukonstytuował się. Venizelos objął przewodnictwo, zaś tekę spraw zagranicznych Karapanos. Nowy rząd złoży dziś przysięgę nie przedstawi się jednak Izbie. Dekret o rozwiązaniu parlamentu zostanie ogłoszony 7 lub 9 b. m.

Pomoc zbliża się do rozbitków „Italji"

„Krasin" zbliża się do miejsca katastrofy.—Pogłoski o ocaleniu Lundborga i części załogi.—Nowa wyprawa francuska udaje się na poszukiwanie Guilbaud i Amundsena.

RYGA. 4.VII. (Ate). „Tass" donosi, że łamacz lodów „Krasin" 2 lipca znajdował się w pobliżu północnego przylądka Szpicbergu i z wielkiemi trudnościami przedziera się przez lody do miejsca, gdzie obozuje grupa Nobile. Istnieje nadzieja, że „Krasin" zbliży się do miejsca katastrofy. Nobile z pokładu „Citta di Milano" prosił drogą radjową, aby „Krasin" zbliżył się do okrętu włoskiego i wziął gen. Nobile na pokład, aby otrzymać wskazówki, co do poszukiwań rozbitków. Z „Krasina" odpowiedziano gen. Nobile, że łamacz lodów nie może tracić czasu na zbliżenie się do „Citta di Milano", ponieważ ma rozkaz iść prosto do celu. Z łamacza lodów „Małygina" już 3 dni temu wyjechał lotnik Babuszkin i nie daje znać o sobie, chociaż ma aparat radjowy. Babuszkin jest zaopatrzony w żywność do 6 lipca. Łamacz lodów „Małygin" ugrzązł wśród lodów, które niosą go w stronę wyspy Nadzieja.

2 lipca lotnicy włoscy i szwedzcy daremnie próbowali rzucić nowe zapasy żywności grupie towarzyszów Nobile. Poszukiwania Amundsena nie dały dotychczas żadnych wyników.

OSLO, 4.VII (Ate). Krążą tutaj pogłoski, że łamacz lodów „Krasin" zdołał ocalić rozbitków „Italji" wraz z lotnikiem szwedzkim Lundborgiem. Potwierdzenia tej wiadomości niema, ale wiadomo, że „Krasin" przedziera się przez lód, grubości trzech metrów w kierunku obozu rozbitków i jest już niedaleko od nich. Lotnik Czuchnowski, który jest na pokładzie „Krasina" ma zamiar szukać dwóch pozostałych grup rozbitków. Jak donoszą ze Szpicbergu kapitan Sora z dwoma ludźmi i zaprzęgiem psów również usiłuje się dostać do obozu. O losach Amundsena dotychczas niema żadnej wiadomości.

PARYŻ, 4. VII (Ate). Słynny okręt francuski do badań polarnych „Pour quoi Pas" przygotowuje się do wielkiej wyprawy celem odszukania Amundsena, lotnika Guilbaud i rozbitków „Italji". „Pour quoi Pas" ma wziąć z sobą zapasów wszelkiego rodzaju na cały rok. Okręt wkrótce udaje się do Tromsoe a potem na Szpicberg.

Łamacze lodów śpieszą z pomocą Italji.

MOSKWA, 4.VII. (Pat.) Łamacz lodów „Krasin" posuwa się powoli naprzód, zaś łamacz „Małygin" znajduje się obecnie przy południowym cyplu wyspy Nadziei.

Amundsen nie żyje?

OSLO, 4.VII. (A.T.E.) Od poniedziałku krążą pogoski o znalezieniu trupa Amundsena. Angielski yacht „Albion", który znajduje się w okolicach Tromsoe, miał otrzymać drogą radjową wiadomość, jakoby trup Amundsena został znaleziony na północnych wybrzeżach Norwegji. Jak dotychczas brak potwierdzenia tej sensacyjnej wiadomości.

Napad na pocztę we Lwowie.

LWÓW, 4.VII (Pat). Wczoraj wieczorem około godz. 18 do filji urzędu pocztowego przy ul. Głębokiej wtargnęło 5 mężczyzn, którzy po zamknięciu wejściowych drzwi na klucz sterroryzowali rewolwerami obecnych urzędników, żądając wydania im pieniędzy.

W kasie znajdowało się około 50 tys. zł. Jednemu z obecnych udało się w międzyczasie podejść do okna, wybić szybę i zawołać o pomoc. Bandyci rzucili się do ucieczki tylnem wejściem, wydostali się na ulicę i wsiedli do oczekującego ich samochodu.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenia, które w ciągu kilku godzin doprowadziły do aresztowania szofera. Jak donosi prasa policja w ciągu nocy wyśledziła sprawców zamachu i miała dokonać aresztowań.

Wybuch wulkanu na Filipinach.

NOWY JORK, 4.VII. — (Tel. wł.). Na wyspach filipińskich Lulon nastąpił straszny wybuch wulkanu, który miasto Libog oraz kilka wiosek okolicznych zniszczył kompletnie, zasypując tę miejscowość lawą i kamieniami. Ofiar w ludziach niema, gdyż poprzedzający wybuch wulkanu silny grzmot podziemny przestrzegł naczas ludność. 7000 mieszkańców zniszczonego miasta ucieka w panicznym przestrachu jaknajdalej od niebezpiecznego wulkanu. Władze poczyniły wszelkie starania o wyszukanie miejsca zamieszkania ofiarom wybuchu wulkanu i przeszkodzenie szerzenia się epidemji cholery, która się ukazała wśród miejscowej ludności.

Dzień polityczny.

Prezes Rady Ministrów p. Bartel otrzymał następującą depeszę:

„Pierwszy zjazd Sybiraków, obradujący w Warszawie, przesyła Panu, Panie Prezesie Rady Ministrów, wyrazy czci i zawiadamia o powołaniu do życia związku sybiraków, który na czele swych zadań stawia pracę nad zespoleniem społeczeństwa dla celów państwowo-twórczych.

Prezydjum zjazdu sybiraków.

*

W piątek dn. 6 b. m. o g. 10 rano w lokalu klubu odbędzie się zebranie pełnego klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Prezes klubu prosi wszystkich posłów i senatorów o konieczną obecność na tem posiedzeniu.

*

Główna Komenda P. P. rozesłała okólnik do wszystkich komend okręgowych, by w roku bieżącym udzielone były, zgodnie z nowemi przepisami, funkcjonarjuszom P. P. urlopy letnie trzechtygodniowe.

Dotąd urlopy policjantów trwały tylko dwa tygodnie.

Uczestnicy kongresu pokoju w Krakowie.

KRAKÓW, 4.VII (Pat). W czasie pobytu uczestników międzynarodowego kongresu pokoju w Krakowie zwiedzili oni zabytki historyczne miasta, poczem udali się do Wieliczki, gdzie zgotowano im bardzo miłe przyjęcie. Do zagranicznych gości przemówił w języku francuskim najpierw burmistrz Wieliczki, następnie dyrektor miejskiego gimnazjum. Na przemówienie to odpowiedział z głębokiem wzruszeniem deputowany Le Foyer, wiceprezes międzynarodowego biura pokoju.

Wieczorem odbyło się w uniwersytecie Jagiellońskim zebranie dyskusyjne akademickiego związku pacyfistów, na którem sekretarz wielkiej organizacji pacyfistycznej młodzieży niemieckiej Schultze-Mowing wygłosił referat o nowych Niemczech i o nurtujących w Niemczech prądach radykalnych wewnątrz pacyfistów niemieckich, potępiających nawet wojnę obronną i sprzeciwiających się utrzymaniu nawet armji stutysięcznej, którą traktat wersalski pozostawił Niemcom.

Wyrazem tych prądów był plebiscyt w Ćwikowie (Zwickau) w Westfalji, w pierwszym okręgu 86 tys. obywateli a w drugim 130 tys. opowiedziało się za tezą potępiającą wojnę. Pacyfiści w Niemczech prowadzą propagandę głównie przy pomocy ulotek, których wielką ilość rozpowszechniają w kraju. Charakterystycznem jest to, że prelegent chociaż nie katolik, stwierdził ogromne zasługi duchowieństwa katolickiego w akcji na rzecz pokoju.

W dyskusji zabierał głos prezes akademickiego związku pacyfistów Bocheński, przedstawiciel organizacji pacyfistycznej z Berlina Stoehr, przedstawiciel Anglji prof. Steevens i delegat związku młodzieży z Królewca. Wszyscy wskazywali na konieczność współpracy polsko-niemieckiej dla dobra obu narodów.

Kongres unji międzynarodowej stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów.

HAGA, 4. VII (Pat). Kongres unji międzynarodowej stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów po uroczystem posiedzeniu inauguracyjnem, które odbyło się w poniedziałek rano w słynnej sali rycerskiej zamku, a które zagaił przemową tegoroczny prezydent unji prof. Dembiński, — pracuje obecnie w komisjach.

Komisja mniejszościowa w ciągu dwudniowych obrad zajmowała się wnioskiem stwierdzającym niedostateczne zabezpieczenie mniejszości w krajach, podlegających traktatom mniejszościowym, dalej wnioskami o stworzenie stałej komisji mniejszościowej w Lidze Narodów dla tych państw, a wreszcie wnioskiem przypominającym, że nie wszystkie państwa mają jeszcze zobowiązania wobec mniejszości.

Delegaci Polski w tej komisji, w skład której wchodzą pp. Loewenhertz, Stroński, Łypacewicz, Paprocki i Katelbach, zażądali łącznego załatwienia tych spraw, uważając rozszerzenie zobowiązań mniejszościowych na wszystkie państwa za pierwszy warunek jakiegokolwiek dalszego precyzowania zobowiązań mniejszościowych. Stanowisko to uzasadniali Loewenhertz i Stroński w przemówieniach, które miały rozstrzygające znaczenie dla toku rozpraw. Stanowisko to bowiem zostało po gorącej dyskusji przyjęte w całości przez sprawozdawcę prof. Bovet i uchwalone.

Polak niewinnie skazany na śmierć przez sąd niemiecki.

Polak Józef Jakubowski, urodzony w Dunajówce, gminy szumskiej, powiatu wileńsko trockiego, został przez sąd niemiecki niewinnie skazany na karę śmierci. Wobec wyjścia na jaw okoliczności, stwierdzających niewinność ś. p. Józefa Jakubowskiego, Liga Obrony Praw Człowieka w Berlinie postanowiła spowodować wznowienie procesu karnego celem rehabilitacji niewinnie skazanego. W tym celu Liga Obrony Praw Człowieka w Berlinie, dążąca do nawiązania porozumienia niemiecko-polskiego, a także m. inn. do zniesienia kary śmierci jako takiej, wysłała swego sekretarza generalnego p. Kurt Grossmana do Wilna celem zetknięcia się z rodzicami ś. p. Jakóba Jakubowskiego.

P. Kurt Grossman, który uczestniczył w Kongresie Pokoju w Warszawie w czerwcu r. b., przybył w dniu 29.VI. 1928 roku z Warszawy do Wilna. Po krótkim postoju udał się w towarzystwie radcy wojewódzkiego p. Witolda Reissa samochodem do wsi Dunajówki, pow. wileńsko-trockiego, gdzie odwiedził rodziców i braci ś. p. Józefa Jakubowskiego.

Generalny sekretarz zapoznał się na miejscu w Dunajówce z potrzebnymi mu szczegółami i materjałami, które umożliwią wznowienie procesu karnego, w szczególności przyjął do wiadomości prośbę i oświadczenie ojca skazanego o chęci udzielenia pełnomocnictwa adwokatowi Ligi w Berlinie p. D-r. Arturowi Brandtowi do wszelkich czynności prawnych, zmierzających do zmiany wyroku i rehabilitacji niesłusznie straconego syna.

Po przybyciu z Dunajówki do Wilna p. Grossmann był gościnnie podejmowany przez naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa p, Stefana Kirtiklisa, który na prośbę generalnego sekretarza Ligi udzielił mu dłuższego wywiadu na temat stosunków społecznych i politycznych na terenie województwa wileńskiego. Pan Grossmann okazał żywe zainteresowanie dla tych spraw, a w szczególności dla spraw mniejszości i stosunków polsko-litewskich. Po skończonym wywiadzie generalny sekretarz wyraził gorące podziękowanie p. naczelnikowi Kirtiklisowi za gościnne przyjęcie, okazaną gorliwą pomoc i udzielenie wywiadu oraz wyraził się z wielkiem uznaniem dla sprawności naszych organów policyjnych w zakresie służby administracyjnej i bezpieczeństwa. Wieczorem o godz. 10 m. 30 p. Grossmann odprowadzany przez przedstawiciela urz. woj. odjechał kurjerem do Warszawy, a stąd w dalszą drogę do Berlina, oświadczając, że nie omieszka w prasie niemieckiej należycie oświetlić to, co w Polsce i Wileńszczyźnie widział i słyszał.

W dniu 3 lipca 1928 przybył do Wilna ojciec skazanego Józef Jakubowski, 86 letni staruszek, aby drżącą ze wzruszenia ręką położyć swój podpis pod pełnomocnictwo, upoważniające adwokata Ligi w Berlinie p. D-ra Artura Brandta do wszelkich czynności prawnych, mających na celu wznowienie procesu karnego i zmianę niesprawiedliwego wyroku. Redakcji pełnomocnictwa i załatwienia formalności prawnych podjął się bezinteresownie znany w mieście rejent p. Jan Klott. Po załatwieniu formalności plenipotencja oblatowana przez notarjusza i zalegalizowana przez prezesa Sądu Okręgowego została wysłana do Berlina.

Sprawa powyższa ma doniosłe znaczenie biorąc zwłaszcza pod uwagę tę okoliczność, że podobno oskarżyciel w procesie ś. p. Jakubowskiego miał się m. in. wyrazić, że tylko Polak może dopuścić się tak potwornej zbrodni — dzieciobójstwa (o co Jakubowski był oskarżony); wznowienie zatem tego procesu i wykazanie, że wyrok sądu niemieckiego był „Justizmord" rehabilituje nas w oczach świata i z tego zarzutu, który miał na celu dotknięcie Polski.

W. R.

Profesor Herbaczewski o swej podróży do Polski.

Profesor Herbaczewski, który powrócił niedawno z Polski do Kowna, oświadczył współpracownikowi „Dnia Kowieńskiego", iż bawił on w Polsce, jako gość polskiego klubu literackiego. W klubie tym wygłosił 2 odczyty o życiu literackiem i artystycznem w Litwie. Na odczytach tych byli obecni przedstawiciele wszystkich gałęzi literatury i sztuki polskiej. 28 ub. m prof. Herbaczewski wygłosił krótkie przemówienie przez radjo o Litwie, którego początek i koniec wypowiedział jednocześnie w językach litewskim i polskim. Zaproszony na posiedzenie Sejmu prof. Herbaczewski rozmawiał z niektórymi przedstawicielami stronnictw. Brat Marszałka Piłsudskiego, poseł Jan Piłsudski, zauważył, iż tylko z Marszałkiem Piłsudskim Litwa może porozumieć się bez ujmy dla swego honoru i ma nadzieję, iż Litwa prawdę tę zrozumie.

Następnie na dyskusyjnem posiedzeniu T-wa dla badań stosunków międzynarodowych wystąpił prof. Herbaczewski z odczytem o realnem rozwiązaniu sporu polsko - litewskiego. Na posiedzeniu byli obecni gen. Babiański, minister Rolnictwa Staniewicz. Adam Tarnowski, autor książki o stanie ekonomicznym Litwy Skarzyński i inni. Prelegent bronił poglądu, „iż Litwę wileńską należy usamodzielnić" i dać jej możność swobodnie pertraktować z Litwą właściwą".

Przedstawiciele polskiego klubu literackiego poeci Lechoń i Tuwim oświadczyli prof. Herbaczewskiemu, iż zamierzają udać się wkrótce do Litwy, by na miejscu zbadać stosunki literackie w Litwie oraz poruszyć kwestje techniczne: sprawę przekładów, wymiany wydawnictw, wzajemnej informacji i t. d. Nadto polski klub literacki zamierza wydać antologję pisarzy litewskich i chciałby w tym względzie porozumieć się z literatami litewskimi. Prof. Herbaczewski zaznacza, iż przyjęto go w Polsce bardzo życzliwie i jest bardzo zadowolony z wyników swej podróży.

Z całej Polski.

— **Wyprawa naukowa prof. Sawickiego.** W niedzielę, 1 lipca, wczesnym rankiem wyruszyła z Krakowa wyprawa naukowa prof. dr. Sawickiego na specjalnym samochodzie podróżnym na Bałkany (Besarabja, Dobrudża, Bułgarja, Turcja Europejska, Macedonja i w drodze powrotnej przez starą Serbję). Prócz prof. Sawickiego udział w ekspedycji biorą pp. Obrębalski (etnograf), Książkiewicz (geolog), Wiśniowski (botanik). Ponadto towarzyszyć będą wyprawie Rumun Nostaze, Bułgar Wacelski i Serb Javanowicz.

— **Próbne powołanie rezerwistów i koni.** Minister spraw wojskowych zarządził w dniu 4-go b. m. próbne powołanie niektórych rezerwistów oraz koni w powiatach rzeszowskim, lubaczowskim, jarosławskim i przeworskim (w Małopolsce).

— **Spuszczenie na wodę polskiego okrętu wojennego.** W dniu 4 b. m. szef kierownictwa marynarki wojennej, komandor J. Świrski, udał się do Francji, gdzie 10 b. m. w Blainville pod Cean odbędzie się uroczyste spuszczenie na wodę kontrtorpedowca „Wicher"—pierwszego z pięciu zamówionych we Francji okrętów.

Jak wiadomo, buduje się tam jeszcze drugi kontrtorpedowiec „Burza", o pojemności podobnie, jak pierwszy, 1540 tonn, oraz trzy łodzie podwodne—„Wilk", „Ryś" i „Żbik", po 980 tonn każda.

„Wicher" będzie przebywał we Francji jeszcze przez kilka miesięcy dla dokończenia ostatecznych urządzeń, jak wprowadzenie na okręt maszyn i kotłów, oraz dla przeprowadzenia próbnych nawigacyj.

Komandor Świrski uda się następnie do Tulonu, gdzie zapozna się ze stanem wyszkolenia naszych oficerów i podoficerów marynarki wojennej, którzy przebywali tam na różnych kursach.

Powrót kom. Świrskiego do Warszawy nastąpi 20 b. m.

— **Prace przygotowawcze dla osuszenia Polesia.** Ministerstwo Rolnictwa założyło stację doświadczalną w Sarnach dla prac przygotowawczych nad osuszeniem bagien poleskich.

Stacja ta prowadzić będzie próby doświadczalne nad sposobami osuszania torfowisk.

— **Zjazd episkopatu polskiego.** W dn. 26 i 28 ub. m. odbył się zjazd księży biskupów w Częstochowie, który zajmował się kilku zagadnieniami z dziedziny życia religijnego i administracji kościelnej. Pozatem ustalił sposoby szybszego wykonania tych artykułów konkordatu, co do których nastąpiło już porozumienie między Kościołem a władzą państwową. Dla instytucyj polskich kościelnych w Rzymie obmyślono warunki odpowiednie dla ich utrzymania i rozwoju.

Sprawom misyjnym oraz wzięciu w nich przez Polskę żywotniejszego udziału poświęcono szczególniejszą uwagę, podobnie, jak i duszpasterstwu nad Polakami, przebywającymi zagranicą. Wreszcie rozpatrywano potrzebę utworzenia lecznic dla chorych i osłabionych księży.

Echa expose kanclerza Rzeszy Millera.

W prasie niemieckiej.

BERLIN, 4-VII (Pat). Prasa prawicowa krytykuje wczorajsze expose kanclerza w sposób drwiący, podkreślając jego bezbarwność i obfitość poruszonych tematów. „Local Anzeiger" oświadcza, że deklaracja programowa była nudna. „Deutsche Allgemeine Ztg" zbliżona obecnie do niemieckiej partji ludowej charakteryzuje expose rządowe, jako encyklopedję wszystkich niemal aktualnych spraw politycznych i zauważa, że polityka zagraniczna znalazła w expose cały szereg szczęśliwych sformułowań, szczególnie w kwestji ewakuacji Nadrenji. Dziennik komentuje ostatnie słowa wczorajszego expose jako dowód, że rząd zrezygnował z żądania wyraźnego votum zaufania i poprzestanie na przyjęciu przez Reichstag expose do wiadomości zatwierdzającej. Socjalistyczny „Vorwaerts" podkreśla, że expose zawiera bardzo wiele zapowiedzi działań gabinetu, który nakreślił sobie tak szerokie cele, zamierza widocznie istnieć długo. Dziennik podkreśla, że poza zapowiedziami i przyrzeczeniami nowy rząd odrazu przystąpił do czynów.

Pierwszym takim czynem jest zniesienie w praktyce kary śmierci. Rząd socjalisty Millera zwrócił się bowiem już do rządów poszczególnych krajów z apelem, ażeby powstrzymywały wykonywanie kary śmierci. Żaden z rządów krajowych nie będzie się mógł oprzeć takiemu apelowi rządu Rzeszy.

W prasie francuskiej.

PARYŻ, 4.VII. (Pat). Prasa francuska omawia wczorajsze expose kanclerza Rzeszy Müllera w Reichstagu i wyraża przytem zadowolenie z powodu tonu pokojowego i demokratycznego, jaki cechuje expose. Prasa czyni jedynie zastrzeżenia co do ustępu dotyczącego anschlussu i ewakuacji Nadrenji.

„Matin" cytując ustępy expose, dotyczące zagadnienia odszkodowań i sposobów jego rozwiązania pisze, że rządy zainteresowane winny szczerze i życzliwie rozpatrzyć słowa szefa rządu niemieckiego, który dał dowód dobrej woli.

„Avenir" pisze, że Niemcy nie dają nic wzamian za ewakuację Nadrenji. Dziennik zauważa przytem, że socjaliści niemieccy mają, o ile chodzi o politykę zagraniczną, ten sam program co nacjonaliści.

„L'Oeuvre" pisze, że sojusznicy winni ustalić wspólny program wobec deklaracyj niemieckich, dotyczących Anschlussu i strefy Nadreńskiej, którą Niemcy chcieliby zwolnić od nadzoru. Z drugiej strony dziennik wyraża zadowolenie z powodu wyrażonego w expose niemieckiego kanclerza przywiązania dla konstytucji republikańskiej.

Z Litwy Kowieńskiej.

Stronnictwo Woldemarasa przeciwko reformie rolnej.

Jak donosi „Lietuvos Aidas" na kongresie partji „tautininków" w Kownie powzięto uchwałę, która żąda, aby dalsza parcelacja większej własności ziemskiej została wstrzymana dopóty, dopóki nowe gospodarstwa nie zdołają się należycie wzmocnić.

Uchwała ta dla jej realizowania wymaga wniesienia zmian do nowej konstytucji.

Ponadto przyjęto rezolucję o utworzeniu, oprócz już istniejącej Izby przemysłowo-handlowej, jeszcze Izby robotniczo-rzemieślniczej.

Z Państw Bałtyckich.

Wypuszczenie attache sowieckiego z więzienia.

RYGA, 4 VII. (Ate). Aresztowany pod zarzutem szpiegostwa sekretarz attache sowieckiego w Rydze Sydakowa Lange, został wypuszczony na wolność. Rząd sowiecki, jak zapewniają w łotewskich kołach politycznych, na wypadek nieuwolnienia Langego miał zagrozić represjami w stosunku do obywateli łotewskich w Rosji, a nawet powstrzymać się od wypełnienia zobowiązań wziętych na siebie na mocy traktatu handlowego łotewsko sowieckiego.

Prace regjonalne Jedynki.

Trzy zjazdy.

— **Zjazd pomorski Bezp. Bloku w Toruniu,** poza szeregiem spraw natury regjonalnej zdecydował o zawiązaniu samodzielnej Pomorskiej Grupy Regjonalnej B. B., o kompetencjach organizacyjnych, identycznych z kompetencjami analogicznych Grup terenowych.

Jak się dowiadujemy, w kołach społeczeństwa pomorskiego, idącego z Rządem, wyłoniona została myśl założenia na Pomorzu nowego poważnego organu prasowego, który jednocześnie służyłby zdrowemu propagowaniu idei państwowej pracy na Kresach Zachodnich. Powstanie nowego dziennika przewidziane jest w najbliższej przyszłości.

— **Zjazd Regjonalny B. B. w Poznaniu** odbyty w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem prezesa Klubu posła płk. Sławka zamanifestował dobitnie, jak konieczną potrzebą szerokich warstw społeczeństwa poznańskiego było nadanie tamtejszym nastrojom i dążnościom konkretnej formy organizacyjnej.

Zjazd położył pod pracę organizacyjną Bezp. Bloku trwałe podwaliny. Obrady, odbyte przy udziale wszystkich bez wyjątku członków Parlam. Grupy Poznańskiej B. B., oraz zaproszonych wybitnych działaczy społecznych, przyniosły w rezultacie utworzenie Poznańskiej Grupy Regjonalnej Bezp. Bloku. Grupa Regjonalna Poznańska przystępuje niezwłocznie do rozwinięcia szeregu prac organizacyjnych, których etapem będzie tworzenie podległych Grupie oddziałów regjonalnych w terenie.

— **Zjazd Regjonalnej Grupy Parlam. B. B. w Łodzi** odbyty w dniu 29 czerwca b. r. poświęcony był w całości omówieniu spraw organizacyjnych terenu.

Zjazd, rozpatrzywszy szczegółowo warunki społeczne i gospodarcze terenu, ustalił programowo system pracy organizacyjnej B. B. na gruncie m. Łodzi i woj. łódzkiego, przyjmując za zasadę rozszerzenie Grupy Regjonalnej przez kooptowanie do niej przedstawicieli społeczeństwa z poza członków Klubu Parlamentarnego B. B.

W kierunku wykonania zakreślonego programem rozwoju prac organizacyjnych powzięty został szereg uchwał, mających na celu jaknajszybsze i jaknajgłębsze sięgnięcie do wszelkich warstw społecznych. Zjazd powyższy odbył się pod znakiem powagi i właściwego wyczucia sytuacji, rokując konkretne widoki postępów organizacyjnych na tamtejszym gruncie.

Kronika telegraficzna.

= **Odkrycie starożytnego cmentarza.** Przy poszukiwaniach archeolog. w Pirenejach, Francuz p. Norbert Castert znalazł pomiędzy wioskami Aspet i Girosp starożytny cmentarz, pochodzący jeszcze z czasów z przed podboju Rzymian. Cmentarz ten znajduje się w grocie, która jest wypełniona szkieletami i urnami. Są tam również kości koni i wołów, które zabijano w ofierze umarłym.

= Niezwykłe upały panują od kilku dni w Krakowie przy pięknej pogodzie. Onegdaj termometr wskazywał w południe 43 stopnie C.

= **Od uderzenia piorunu** trzech ludzi w Torento we Włoszech poniosło śmierć, a 4 zostało porażonych. Inny piorun uderzył w transformator powodując brak światła w znacznej części miasta.

= **Gabinet jugosłowiański podał się do dymisji.** Premjer Vukiczewicz udał się w południe na zamek i wręczył królowi prośbę o dymisję rządu.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach.

Od Słobódki do Wilna.

(Drugi dzień i zakończenie „Marszu Szlakiem Batorego").

Malowniczo na wzgórzach i w dolinie, opodal pięknego jeziora, co srebrzy się zwierciadlaną powierzchnią na tle zieleni wysokiego lasu, — rozłożona wioseczka. To Słobódka, połowa (przeszło) „marszem". Trakt Batorowy wspina się ku niej nieco pod górę; u wejścia do wioski, jakby w bramie na najwyższym jej punkcie — „półmetek". Po obu jego stronach płoty z żerdzi—połamane. To słobódczanie, spektatorzy zapalczywi dojścia zawodników do półmetka—gromada płci obojga czyniła sobie owych płotów galerję, obsiadłszy je gremjalnie, poczem z trzaskiem i wrzaskiem zawaliła się na stos spróchniałych żerdzi. Było to wielce ucieszne intermezzo,

Dalej, w kotlinę schodzi droga, zaś obok niej, przy studni na środku tej kotliny—„punkt żywnościowy". Stoją polowe kuchnie, w nich obiad się gotuje, a włada tem wszystkiem bardzo mile niezmordowana, wszędzie obecna p. doktorowa Maleszewska, zapracowana srodze; ba, bo też nielada to trud, nakarmić około 300-u ludzi Stoją już różne żarłoki, ślinkę łykając w pobliżu kuchen, a który bardziej zgłodniały czy łakomy, od czasu do czasu jakiś gnat dostaje, zmyka na ubocze i objadając kosteczki dokładnie, trockim ogórkiem kiszonym zagryza.

Słoneczko rozkosznie przygrzewa; zmęczone marszowe „bractwo" częściowo na kwaterach wypoczywa, a częściowo porozkładało się na amfiteatralnie, ponad kosliną (i kuchnią) wzniesionych pagórkach i drzemie w „dolce far niente". Jutro ważna rozprawa, solidnie trzeba wypocząć, bo niech tylko jeden zawodnik z drużyny odpadnie, już klapa! Odpada z marszu cała drużyna, chociażby reszta miała taki czas jak, dzielny *Garnysz* z „dwunastki" (zw. Strzel. Wilno), który sam jeden, w doskonałym, lepszym niż 5 p. p. Leg.) czasie, dobiegł ambitnie do półmetka tuż za zwycięskimi „piętaszkami".

Przy kuchni „sztab" pożywając się trochę, rozprawia o zawodach. Pułk dr. Zajączkowski zachwycony jest rezultatami badania zawodników po marszu, bardzo ciekawymi z punktu widzenia naukowego.

Minął obiad, zaś po nim niepostrzeżenie cały czas, aż do wieczora. Zniknęli wszyscy w swoich kwaterach, w kamienny sen, wkrótce, po trudach dnia, zapadając.

Niedziela, start o 5-ej. Ruszają znów drużyny po kolei, na końcu zaś ambitny Garnysz ze Zw. Strzel. Wilno, sam jeden. Ta część trasy jest o wiele trudniejsza, na początku zwłaszcza, dzięki falistości terenu (czarowna okolica!). To też w połowie jej odpadają 3 drużyny. Traci na formie (poprawia ją znów potem) mocno 21 p. p. z Warszawy, który należy dodać, zmęczony był całonocną jazdą koleją z piątku na sobotę do Konstantynowa.

Na spotkanie drużyny z 5 p. p. Leg. wyległa cała gromada oficerów, podoficerów z ppłk. Furgalskim d-cą tego sympatycznego pułku na czele.

Godna podziwu jest ta więź, jaka łączy wszystkich w nim; solidarność, zgranie. Pułk zorganizował na całym prawie dystansie Słobódka—Wilno pomoc fizyczną (woda, oblewanie nią, mokre ręczniki, szczególnie cenne wobec znacznego upału) i moralną, dodając otuchy zawodnikom, zachęcając ich do dalszych wysiłków.

Podobnie jak i na pierwszej połowie trasy, były i na drugiej „pijalnie" i punkty żywnościowe w Ławaryszkach (piękna brama powitalna dla zawodników), gdzie była p. naczelnikowa Kirtiklisowa i Nowej Wilejce—p. inspektorowa Praszałowiczowa. Pozatem wszędzie spotkać było można niestrudzoną d rową Maleszewską.

Od Mickun droga jest fatalna dzięki robotom przy budowie szosy na tym odcinku traktu batorowego. W Nowej Wilejce (szkaradnie, obrzydliwie zabudowanej—mimochodem stwierdzamy) znów dość falisty teren, debluje pracę drużyn. Szczególnie psują się warunki drogowe w Wilnie, gdzie pomęczeni zawodnicy obijać muszą sobie strudzone stopy na nieznośnych „kocich łbach".

Meta na placu Katedralnym i przy niej kierownictwo marszu (wszyscy pomęczeni, niewyspani, zakurzeni, ale — weseli) i tłumy publiczności przyglądającej się wszystkiemu z zainteresowaniem.

Zbliża się godz. 10 a, słychać głos trąbki z „Cielętnika", przez którego bramę wpada „finish'ując" biegiem, dwójkami, w dobrej formie zwycięska drużyna 5 p. p. Leg. Zajmują się nią natychmiast i odprowadzają na miejsce odpoczynku sanitarjusze.

Po „piętaszkach" indywidualista, strzelec wileński Garnysz, który wyszedł ostatni ze Słobódki a przyszedł w świetnym, znacznie jeszcze, niż drużyna 5 p. p. Leg. lepszym czasie, jako drugi tuż po niej (która zresztą także niepierwsza wyszła). Przybył w doskonałej „formie" zewnętrznej i bez jakichkolwiek zaburzeń wewnętrznych.

Dużo czasu upłynęło zanim zaczęły przybywać następne.

Szczególnie dobrą formą wyróżniła się drużyna grodzieńska, która natychmiast poszła na strzelanie z broni małokalibrowej, starając się o nagrodę ppłk. Ulrycha. Pozatem drużyna strzelecka z Głębokiego, która tę nagrodę, jakoteż puhar kpt. Dąbrowskiego (o czem pisaliśmy wczoraj) otrzymała przychodząc mimo licznych i dość trudnych warunków tej nagrody, pedantycznie przez cały czas marszu kontrolowana, w najlepszej formie.

Piękną formę również miały drużyny KOP., drużyna Polic. Kl. Sport., to samo da się rzec o drużynie 3 batalj. sanit. z Grodna.

Ostatnia drużyna przyszła ok. 12-ej w poł., w chwili, gdy deszcz już wszystkich potrochu wypłaszał z placu Katedralnego.

Tak więc „wyglądał" i tak się zakończył pierwszy marsz szlakiem, po którym akurat 350 lat temu wielki król i wielki wojownik dążył przeciwko dzikiemu i okrutnemu a zachłannemu najeźdźcy, na czele świetnego rycerstwa Korony i Litwy. Przebiegły go teraz drużyny młodzieży naszej, obecnej Rzeczypospolitej, której jak i tamtej ten sam barbarzyński najeźdźca zawsze zagraża. Szykuje się więc młodzież ta, aby zawsze, gdy zajdzie tego potrzeba była gotowa do *obrony.*

Każdy marsz taki to kopalnia doświadczeń przeróżnych znakomity probież wytrzymałości przyszłych obrońców kraju. To poważne wzbogacenie się medycyny wojskowej, a i medycyny wogóle jako nauki nowemi wiadomościami. Nad wszystkimi zawodnikami roztoczona jest staranna opieka lekarska, badania przeróżne (ciśnienia krwi, serca, płuc, badania rentgenologiczne i t. p.) przed i po marszu, przytem stosowana jest b. ostra selekcja z odrzucaniem często nawet tych zawodników, którzy już w innych marszach brali udział. Tutaj trzeba podkreślić z uznaniem zasługi dla d-ra Maleszewskiego, kierownika całej akcji sanitarnej podczas marszu, ppłk. Zajączkowskiego, który przeprowadzał wspomniane badania, kpt. Gołyńskiego, prowadzącego akcję sanitarną bezpośrednio na szosie Konstantynów—Słobódka i mjra Dobaczewskiego na przestrzeni Słobódka — Wilno. Równocześnie czynny był także d-r Rostkowski. Ogromną pomoc dali w dziedzinie organizacji i środków technicznych, komendant szpitala wojsk. O. K. III płk. d-r Ordyłowski i nacz. lekarz garnizonu d-r Bohuszewicz, a także kierownik miejsc. oddz. Czerw. Krzyża p. Uniechowski.

Lista tych, którzy przyczynili się do zorganizowania „Marszu Szlakiem Batorego" ogromnie idąc na rękę jego kierownictwa jest duża.

Jednym z pierwszych na niej jest p. insp. Praszałowicz, który niezmiernie dużo uczynił w organizowaniu komunikacji i wszelakiej łączności wogóle (telefon). Jego ludziom, dzielnej naszej policji należy się specjalne uznanie za niezwykle sumienną a nawet ofiarną pracę na szlaku, w charakterze kontrolerów, służby łączności etc. Uprzejmi, inteligentni, energiczni pełnili swoje obowiązki, wręcz wzorowo. P. insp. Praszałowicza reprezentował w czasie marszu p. nadkom. Jacyna.

P. dyr. Staszewski dał specjalny pociąg kolejki z Łyntup do Konstantynowa. P.p. starostowie—święciański p. Mydlarz i Witkowski (wileńsko-trocki) wiele uczynili w dziedzinie organizacyjnej.

Ogromnie wdzięczni są wszyscy „marszowicze" p. ppułkownikowi Burgie Mączyńskiemu za staranną opiekę żywnościową. Praca ta zaiste znaczna. Znaczny również trud poniósł ppłk. Giżycki prowadząc akcję kwaterunkową.

A teraz bezpośrednie kierownictwo marszu: a więc niezmęczony jego kierownik, kpt. Kawalec wszechobecny i na wszystkie strony „rozrywany", mjr. Fildorf, komendant kontroli, nie mniej w ustawicznym ruchu, mający bardzo trudne i komplikowane funkcje; kpt. Dąbrowski, bezpośredni komendant drużyn marszowych; kom. okr. Zw. Strzel. p. Muzyczko, sędzia marszowy, p. Frank adjutant Kom. Okr. Zw. Strzel. starter wypuszczający drużyny do marszu, pouczający je ciągle o tem jak się mają zachowywać przed i w czasie marszu etc., doświadczony już uczestnik innych marszów.

Kończymy na tem ten już nieco przydługi jak na codzienne pismo artykuł (materjał tak znaczny jednak usprawiedliwia nas poniekąd) życząc dzielnym organizatorom tej tak wartościowej imprezy, jaką jest „Marsz Szlakiem Batorego", jeszcze pełniejszego powodzenia niż teraz—w roku przyszłym.

S. Klaczyński

Życie gospodarcze.

Obciążenie podatkowe miasta i wsi.

Zagadnienie, gdzie ludność jest więcej obciążona w mieście czy na wsi, kto więcej płaci podatków — przemysł i handel czy rolnictwo budzi dzisiaj wcale poważne zainteresowanie.

Odpowiedź na pytanie postawione w formie tak ogólnikowej wydaje się niemożliwą, ponieważ, jeśli nawet i stwierdzić, że przypuśćmy podatki obciążają jedną gałęź gospodarstwa bardziej niżli inną, to przecie nie rozstrzyga to jeszcze pytania ostatecznie, gdyż w obrębie tej samej gałęzi ciężar podatkowy może być rozłożony bardzo nierównomiernie.

To drugie zagadnienie posiada wagę pierwszorzędną, bowiem nic nie odbija się tak szkodliwie na normalnym rozwoju gospodarstwa, jak właśnie nierównomierny podział ciężaru podatkowego. Jest bezwątpienia o wiele gorszy od znacznego, lecz równomiernego ciężaru, bowiem pierwszy równoznaczny jest ze stworzeniem swego rodzaju renty na rzecz poszczególnych jednostek lub grup w postaci przywilejów faktycznych. Tego rodzaju przywileje faktyczne istnieją w naszem ustawodawstwie; dość, że wymienimy tu chociażby np. pozornie jedynie proceduralny przepis, nakazujący ustalanie dochodu z gospodarstw rolnych poniżej 15 ha, położonych w odległości ponad 5 klm. od miast z ludnością ponad 100 tys. mieszkańców, — w wysokości nie przekraczającej wartości 4-ch centnarów metrycznych żyta z 1 ha. Przepis ten wprowadza faktycznie immunitet w dziedzinie podatku dochodowego dla b. licznego zastępu posiadaczy wcale już nie tak drobnych gospodarstw rolnych.

Przechodząc do tematu bezpośrednio nas interesującego musimy stwierdzić, iż dziś w Polsce najsilniej jest obciążone większa własność rolna. Składa się na to wiele przyczyn. Przedewszystkiem w podatku majątkowym zwyżka kontyngentowa 367 proc. spowodowała, iż faktyczny ciężar podatku tego wynosił niekiedy do 60 proc. wartości szacunkowej majątku. Dalej w podatku dochodowym często spotykamy się z przecenianiem dochodowości objektów rolnych. Dzieje się tak wobec słabego rozpowszechnienia rachunkowości rolnej, co pociąga za sobą obliczanie dochodu na podstawie norm szacunkowych, które ustalają dochód w życie z 1 ha i obliczają go w pieniądzach dopiero na podstawie cen żyta. Wskutek tego wzrost cen żyta automatycznie pociąga wzrost szacunku dochodu, choć w rzeczywistości te 2 rzeczy mogą kształtować się zupełnie odmiennie. Jeśli do tego dodać, że nasz podatek gruntowy, a przez to i dodatki komunalne—wbrew zasadom teorji skarbowej a i zdrowego rozsądku—stosują progresję, i jeśli uwzględnić, że podatki komunalne oraz składki i opłaty specjalne stanowią na wsi ciężar o wiele poważniejszy, niż w mieście, będziemy musieli uznać, że najsilniej obciążona jest większa własność rolna. Stan ten jest potęgowany także i przez kryzys, przeżywany obecnie przez rolnictwo, które nie może zupełnie otrząsnąć się ze skutków wojny.

Na drugiem miejscu pod względem ciężaru podatkowego stawiamy drobniejszy handel i przemysł. Przyczyna tego leży w tej okoliczności, że podatek przemysłowy w większości wypadków będący konsumcyjnym, jest dla drobnego przemysłu i handlu trudno przerzucalny. Jest to w dużej mierze skutkiem nieokreśloności przyszłego (w chwili sprzedaży) podatku obrotowego i wpłacania go odrazu za większe okresy czasu.

Wielkie przemysł i handel mogą ten podatek przerzucić na konsumenta względnie łatwo, bowiem system wpłat miesięcznych na podstawie obrotu według ksiąg handlowych powoduje, że ciężar z tego tytułu jest ściśle określony i wymiar z reguły nie przynosi niespodzianek. Również i w dziedzinie podatku dochodowego przemysł i handel mniejsze są obciążone silniej.

Najsłabiej wreszcie jest obciążone drobne rolnictwo. Degresja w podatku gruntowym, a przez to i w połączonych z nim dodatkach komunalnych, immunitet w dziedzinie podatku dochodowego, minimalne obciążenie podatkiem majątkowym i podatkami komunalnemi oraz składkami—to wszystko sprawia, że sytuacja podatkowa drobnego rolnictwa jest lepsza od innych gałęzi życia gospodarczego. Musimy przytem jeszcze uwzględnić, że drobne rolnictwo łatwiej powstało i odbudowało się po wojnie, niżli własność większa, i że kryzys rolnictwa odbił się na warsztatach drobnych w stopniu o wiele mniejszym.

W wyniku naszych rozważań dochodzimy do wniosku, że rozkład ciężaru podatkowego pomiędzy poszczególne dziedziny życia gospodarczego jest u nas stosunkowo nierównomierny, co należy przypisać w pierwszym rzędzie brakom ustawodawstwa skarbowego.

Przy jego reformie, która jest przez rząd projektowana, musimy w pierwszym rzędzie dbać właśnie o ustalenie równomierności rozkładu ciężaru podatkowego, ona bowiem jest kardynalnym warunkiem normalnego rozwoju życia gospodarczego.

A. D.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Realizacja prac nad wystawą „Targów Północnych".** W związku z ostateczną realizacją prac organizacyjnych Wystawy Targów Północnych, w dniu wczorajszym przybyli do Wilna przedstawiciele Polskiej Ligi Gospodarczej w osobach prof. Rudzińskiego i redaktora Rafalskiego.

Zaznaczyć należy, iż ten ostatni w celu przeprowadzenia odpowiedniej propagandy Targów Północnych na terenie państw nadbałtyckich, w najbliższych dniach wyjeżdża do Łotwy i Estonji.

— **Pawilon Białoruskiego Przemysłu Ludowego na Targach Północnych.** Jak się dowiadujemy Sekcja Przemysłu Ludowego Białoruskiego Związku Gospodarczego, rozpoczęła intensywne przygotowanie do zorganizowania na Targach Północnych pawilonu białoruskiego. Wystawione zostaną eksponaty z województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego. Według szczegółowych planów przez nas informacyj mają być zorganizowane działy: 1) bednarski, 2) tokarski, 3) gontarski, 4) garncarski, 5) koszalski, 6) dachówki i t. p., 7) dział młynarski, 8) wyroby słomiane, 9) dział tkacki, 10) rękawiczniczy, 11) świece i 12) dział miesny.

Przygotowania do wystawy są w toku. Ostatnio informują nas, że Bank Rolny ofiarował Białoruskiemu Zw. Gospodarczemu 3 tysiące złotych na zorganizowanie pawilonu.

— **Kredyty na prowadzenie sztucznych gospodarstw rybnych.** Podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, iż Bank Gospodarstwa Krajowego oddział w Wilnie przystąpił w ostatnich dniach do wydawania kredytów na cele związane z podniesieniem i prowadzeniem sztucznych stanowych gospodarstw rybnych.

Powyższa akcja kredytowa prowadzona będzie przez Bank na następujących zasadach: kredyt wydawany będzie w postaci krótko, średnio i długoterminowego.

Kredyt krótkoterminowy (obrotowy) wydawany będzie na okres jednoroczny przy oprocentowaniu 11,5% w stosunku rocznym i przeznacza się na cele zarybienia sztucznych stawów rybnych rybą obsadową nawożenia stawów sztucznemi nawozami karmienia ryb lubinem i t. p. W roku bieżącym z powodu spóźnionej pory, kredyt ten może być wydany wyłącznie na okres dziewięciu miesięcznych). Kredyty te winny być zabezpieczone wekslowo i hipotecznie, względnie wekslami zaopatrzonemi podpisami trzech majątkowo odpowiedzialnych poręczycieli. W wyjątkowych wypadkach, o ile poręczyciele dają pełną gwarancję, a petent jest właścicielem, a nie dzierżawcą stawów, Bank może zadowolnić się dwoma podpisami. Norma kredytu, pożyczka terminowa lub dyskont weksli pochodzących z obrotu handlowego.

Kredyt średnioterminowy gotówką udzielany będzie głównie na cele doprowadzenia zniszczonych stawów do stanu normalnego, kredyt ten wydawać się będzie na okres trzy i czteroletni, oprocentowanie takie same jak dla kredytu krótkoterminowego pod zabezpieczenie wekslowe i hipoteczne w pierwszej połowie wartości objektu. Z kredytów tych mogą korzystać również dzierżawcy o ile dostarczą wymagane zabezpieczenia, forma kredytu pożyczka terminowa.

Kredyt długoterminowy przeznacza się na zakładanie odnawianie i prowadzenie gospodarstw rybnych, będzie udzielany w listach zastawnych banku na warunkach narówno z kredytem długoterminowym na inne cele, oprocentowanie kredytu 9,5% przy czasie trwania 21 lat. Jednocześnie nadmienia się, iż kredyty hipoteczne udzielane są właścicielom majątków o obszarze powyżej 75 ha. Podania o przyznanie kredytu winny być skierowane do Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie (ul. Śniadeckich 8); podania muszą być również zaopinjowane przez Wileńskie Towarzystwo Rybackie (Wilno, Tyzenhauzowska 4—2).

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Zainteresowanie obligacjami 4% pożyczki inwestycyjnej.** Po „pierwszym" bieżącego miesiąca bardzo znacznie wzrósł popyt na obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej. W dniu 2 b. m. w samej tylko P. K. O. subskrybowano obligacji przeszło za $1\frac{1}{2}$ miljona złotych.

Świadczy to, że zainteresowanie pożyczką okazują nietylko sfery finansowe, lecz również, w dobrze zrozumianym interesie własnym, szerokie warstwy pracowników i urzędników, którzy po wypłacie pensyj, rozporządzając pewną ilością wolnej gotówki—lokują ją w obligacjach pożyczki inwestycyjnej.

Giełda warszawska z dn. 4 VII. b. r.

CZEKI:	
Dolary	8,87—8,85
Belgja	124,46—124,15
Holandja	359,35—358,45
Londyn	43,46½—43,36
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,01—34,92
Praga	26,42—26,36
Szwajcarja	171,85—171,42
Stokholm	239,18—238,54
Wiedeń	125,57—126,00
Włochy	46,86—46,74

Wieści i obrazki z kraju.

Olbrzymi huragan w woj. wschodnich.

Przerwanie komunikacji telegraficzno-telefonicznej i radjowej z Warszawą.

W dniu wczorajszym na ziemiach północno-wschodnich szalał olbrzymi huragan, który poczynił ogromne spustoszenia. W godzinach popołudniowych przeleciał huragan nad województwem białostockiem, poleskiem i nowogródzkiem. **Najbardziej dotknięte zostały huraganem powiaty: baranowicki, wołkowyski i grodzieński. W tych powiatach huragan szalał wprawdzie tylko przez 12 minut, siła jego jednak była tak wielka, że zmiatał z drogi na zbocza furmanki i że człowiek żadną miarą nie mógł się trzymać na powierzchni. Na całej długości tych powiatów powyrywane zostały z ziemi słupy telegraficzne, powyrywane z korzeniami setki drzew, pozrywane z szeregu domów dachy. Zasiewy zostały zupełnie zniszczone.**

Zanotowano wypadki śmiertelne.

Szczególnie ucierpiało położone o 6 km. od Wołkowyska miasteczko Zabelino gdzie huragan w wielu domach pozrywał dachy z domów. Siła huraganu w tej miejscowości była tak wielka, że kiedy pracująca na polu obok miasteczka kobieta, widząc zbliżającą się wichurę wzięła na ręce dziecko zamierzając pójść do domu, powstały huragan wyrwał jej dziecko z rąk, unosząc je na przestrzeni kilkadziesięciu metrów.

Komunikacja z temi miejscowościami a co zatem idzie i z całym zachodem i południowo-zachodem Polski została już po godzinie 8-ej wieczorem przerwana. O godzinie 10-ej z Wilna można się już było tylko poza woj. wileńskiem skomunikować tylko z Lidą, Nowogródkiem i Łotwą Na pozostałych linjach telefony nie działały.

Na terenie województwa nowogródzkiego—jak nam podaje nasz korespondent z Nowogródka—huragan przeleciał jedynie przez wąski pas miasta Nowogródka, przez powiat baranowicki, co wskazywałoby, iż miał on charakter lokalny, Nie jest jednak wykluczone, że w godzinach późniejszych teren województwa nowogródzkiego nie uniknął losu województw białostockiego i poleskiego.

Na terenie woj. wileńskiego silna wichura połączona z częstemi wyładowaniami atmosferycznemi nawiedziła w godzinach popołudniowych jedynie powiat mołodeczański (szczegóły podajemy poniżej) i część powiatów wilejskiego, postawskiego oraz dziśnieńskiego, w których nie wyrządziła jednak większych szkód.

W Wilnie popołudnie nie zapowiadało specjalnych zmian atmosferycznych. Rosił tylko przez kilkanaście minut deszczyk. Jedynie częste trzaski w słuchawkach uniemożliwiające korzystanie z radja wskazywały, iż gdzieś w odległych miejscowościach panuje burza, połączona z wyładowaniami atmosferycznemi.

Dopiero o godzinie 11 min. 30 Wilno podzieliło los całych ziem północno-wschodnich. Silna wichura, szalała przez dłuższy czas nad miastem oraz częścią powiatu wileńsko trockiego. Według jednak posiadanych przez nas wiadomości, w Wilnie wichura wyrządziła tylko kilkanaście drobniejszych uszkodzeń,

Przez całą noc służba techniczna Dyrekcji Poczt i Telegrafów pracowała nad naprawą uszkodzeń i starała się nawiązać kontakt z zachodem Polski.

Znowu burza w pow. mołodeczańskim.

(Tel. od wł. kor. z Mołodeczna).

Wczoraj w godzinach popołudniowych szalała w powiecie mołodeczańskim w ciągu kilku godzin olbrzymia burza, która wyrządziła rolnictwu wielkie szkody. Przez trzy godziny padał bez przerwy ulewny deszcz. Od piorunów została w majątku Brygidpol w gminie radoszkowickiej zabita mieszkanka wsi Granice, Marja Karczycka. W gm. grodeckiej w szeregu gospodarstw wybuchły od uderzeń piorunów pożary. W gminie mołodeczańskiej we wsi Szmiry pioruny zabiły kilka koni. Jest to już w tym roku trzecia tego rodzaju burza.

Huragan w Nowogródku.

(Telefonem od wł. korespondenta z Nowogródka).

Wczoraj o godz. 4-ej po południu przeleciał o rzadkiej sile huragan, który przy ul. Grodzieńskiej zerwał z jednego z domów dach i powyrywał w parku kilkanaście drzew z korzeniami. Na powiecie huragan nie wyrządził żadnych szkód.

Tragiczny spacer łodzią żaglową.

W dniu 1 b. m. o godzinie 14 m. 30 w jeziorze Mistra gm. mladziolskiej utonął przodownik sł. śledczej Władysław Chrobak. Powyższy wypadek miał miejsce w następujących okolicznościach. Przod. Chrobak w towarzystwie st. post. Jana Krajewskiego i nauczyciela szkoły powszechnej Henryka Burko wracał łodzią żaglową ze spaceru po jeziorze. Powstała gwałtownie burza spowodowała wywrócenie się łodzi. Przod. Chrobak usiłował dopłynąć do brzegu, znajdującego się w odległości 400 mtr. lecz silne fale pochłonęły go. Krajewski i Burko zostali wyrzuceni z łodzią na wyspę i w ten sposób uniknęli losu Chrobaka. Zwłok przod. Chrobaka dotychczas nie odnaleziono.

Ciekawe wykopaliska.

Onegdaj w pobliżu Niemenczyna podczas robót nad budową mostu przez Wilję natrafiono na kilkanaście ludzkich szkieletów i cały szereg rozmaitego rodzaju przedmiotów w postaci: monet, pasów wojskowych, guzików i t. p.

Zachodzi przypuszczenie, iż znajdował się tu cmentarz wojskowy, pochodzący jeszcze z czasów marszu Napoleona na Moskwę.

Na miejsce wykopaliska wyjechała z Wilna specjalna komisja, która zajmie się zbadaniem wykopalisk.

Aresztowanie niebezpiecznych agitatorów.

Onegdaj władze bezpieczeństwa aresztowały w Żodziszkach niebezpiecznych agitatorów M. Jermaka i S. Grube którzy od dłuższego już czasu byli pod obserwacją policji i co do których zachodzi podejrzenie, że pozostawali w kontakcie z komunistami.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA.

— **Szaleniec-matkobójca.** Wstrząsające wrażenie wywarł onegdaj w gminie horodeckiej pow. nowogródzkiego czyn umysłowochorego mieszkańca wsi Sumczyce Samsona Dzieczuka, który bez żadnej ku temu przyczyny uderzeniami siekiery w głowę zamordował swą 50-letnią matkę Tatjanę. Szaleniec ukrył trupa matki pod łóżkiem, sam zaś skrył się na strychu. Policja aresztowała zbrodniarza.

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— **Wścieklizna psów w pow. mołodeczańskim.** Na terenie powiatu mołodeczańskiego wybuchła ostatnio wścieklizna psów. Wściekłe psy pokąsały w szeregu miejscowości bydło i świnie. Na terenie jednej tylko gminy radoszkowickiej zabito 9 psów, u których stwierdzono wściekliznę. Niezależnie od tego kilkanaście psów rozbiegło się po powiecie wołożyńskim, gdzie zostały przez policję zabite.

KRONIKA BARANOWICKA.

— **Pożar w pow. baranowickim.** W ostatnich kilku dniach istną plagą na terenie pow. baranowickim są wybuchające codziennie pożary, których pastwą padają zabudowania gospodarskie i lasy. W ciągu jednego tylko dnia wczorajszego spłonęło: we wsi Hołowacze, gminy dareckiej 19 zabudowań gospodarskich, we wsi Mickiewicze w gminie mołczadzkiej 1 gospodarstwo, we wsi Leśna smolarnia wraz z 900 kg. terpentyny, we wsi Zabłocie w gminie Nowomyszki zabudowania gospodarzy Badników i w nadleśnictwie Kołpienickiem spłonęły 3 ha młodego lasu.

KRONIKA SŁONIMSKA.

— **Likwidacja jaczejki komunistycznej.** W dniu 2 b. m. organy bezpieczeństwa publicznego pow. słonimskiego wpadły na trop działalności komunistycznej jaczejki na terenie gminy albertyńskiej.

Prowadzony wywiad doprowadził do pozyskania konkretnych w tej sprawie informacyj, co w rezultacie doprowadziło do aresztowania 8 osób, które prowadziły pracę agitacyjną ściśle wedle instrukcyj III Międzynarodówki.

KRONIKA DZIŚNIEŃSKA.

—**Pożar.** Jak już podawaliśmy, w nocy z 29 na 30 ub. m. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w piekarni Aleksandra Sajkowskiego, mieszczącej się w domu Jana Macieckiego przy ulicy Kościelnej 7 w Łużkach. Ogień szybko przeniósł się na inne zabudowania, przyczem spaliły się domy mieszkalne następujących osób: 1) dwa domy Konstancji Miliniewiczowej, 2) dom Adolfa Draba, 3) dom Walerji Rusaczonok, 4) dom Eudokji Hrydziuszko, 5) dom Ignacego Kuszniera, 6) dom Anny Macielicowej. Ogólne straty 30.000 zł.

KRONIKA WILEJSKA.

— **Samobójstwo.** W dniu 30 ub. m. o godz. 13 m. 20 popełniła samobójstwo przez utopienie się w rzece Wilji Aleksandra Kren, lat 23, m-ka miasteczka Ilji. Przyczyna — nieporozumienia rodzinne.

KRONIKA DOŁHINOWSKA.

— **Nagły zgon.** W dniu 27 ub. m. na drodze w odległości 3 klm. od Dołhinowa znaleziono trupa Piotra Sawicza, lat 65, mieszkańca wsi Dubrowicze, gminy dołhinowskiej. Sawicz zmarł nagle śmiercią naturalną.

Z POGRANICZA.

— **Obóz studentów litewskich w Lejpunach.** W tych dniach władze wojskowe litewskie zorganizowały w Lejpunach, opodal granicy polsko-litewskiej, obóz ćwiczebny dla studentów litewskich. Ćwiczenia w obozie ćwiczebnym prowadzone są pod kierownictwem oficerów litewskich.

— **Olbrzymi pożar lasu.** Onegdaj z niewyjaśnionej przyczyny na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie W. Chutor wybuchł pożar lasu. Mimo natychmiast podjętej energicznej akcji ratunkowej doszczętnie spłonęło 30 hektarów przeważnie młodego lasu.

— **Spłonęła wieś bolszewicka.** Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Dokszyc po stronie bolszewickiej wybuchł pożar wsi Czernice. Większość zabudowań gospodarskich, nie wyłączając żywego inwentarza, spłonęła doszczętnie.

— **Ćwiczenia wojsk bolszewickich.** Jak już podawaliśmy w jednem z poprzednich numerów, wzdłuż granicy polsko-sowieckiej odbywają się obecnie ćwiczenia wojsk bolszewickich. W związku z powyższem onegdaj w rejonie Iwieńca zauważono bolszewicką eskadrę aeroplanów, wykonywujących lotnicze ćwiczenia bojowe.

— **Nieudany przemyt.** Przedwczoraj na odcinku granicznym Bulewicze na pograniczu polsko-sowieckiem, patrol K. O. P-u zatrzymał 4-ch osobników usiłujących pod osłoną nocy przekroczyć granicę, Przeprowadzona u zatrzymanych rewizja, ujawniła większą ilość kokainy, przeznaczonej na kontrabandę.

Przemytników przekazano do dyspozycji odnośnych władz.

— **Tajemniczy napad na strażnicę litewską.** Onegdaj w rejonie Kalwarji na strażnicę litewską napadło kilku uzbrojonych osobników, usiłując ją podpalić. Zamiar ten jednak udaremniła patrol litewskiej straży pogranicznej, witając tajemniczych osobników salwą karabinową. Po krótkiej strzelaninie tajemniczy osobnicy cofnęli się do pobliskich lasów. Władze litewskie zarządziły natychmiastową obławę.

— **Obóz ćwiczebny litewskiej młodzieży szkolnej.** Ostatnio na pogranicze polsko-litewskie w rejonie Oran po stronie litewskiej przybyło 320 uczniów ze szkół litewskich, gdzie mają podczas wakacyj przejść kurs przysposobienia wojskowego.

— **Zbiegowie z armji sowieckiej.** Onegdaj w rejonie Iwieńca przekroczyło granicę polską i dobrowolnie oddało się w ręce władz polskich dwóch żołnierzy czerwonej armji.

Katastrofa lotnicza po stronie litewskiej.

W dn. 2 b. m. naprzeciw granicy polsko-litewskiej w gm. druskienickiej, gdzie obecnie mają miejsce ćwiczenia artylerji litewskiej i karabinów maszynowych przy współdziałaniu eskadr lotniczych, miała miejsce katastrofa lotnicza.

Katastrofie uległ płatowiec litewski zdaje się typu „Bregnet". Katastrofa miała miejsce w chwili gdy aparat szybując na wysokości nie większej jak 400 mtr. nad ziemią, z przyczyn niewyjaśnionych wpadł w korkociąg, prawdopodobnie wskutek wady w motorze.

Aparat uległ całkowitemu rozbiciu.

Pilot i obserwator odnieśli ciężkie rany.

Straż graniczna litewska aresztowała zbiega z Worń.

Onegdaj według nadeszłych na stronę polską informacyj straż graniczna litewska na odcinku naprzeciw wsi Sorokoszki w pow. trockim aresztowała nauczyciela Polaka Jakuszlanisa, który, jak się okazało, zbiegł z obozu koncentracyjnego w Worniach.

O czem pisze litewska prasa w Wilnie.

„Vilniaus Aidas" z dnia 23 i 26 czerwca szeroko opisuje powitanie, urządzone arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu przez Litwinów z parafji gierwajckiej w dniu 15 czerwca r. b. Pismo rozwodzi się nad „żałobą, jaka panuje od miesiąca wśród miejscowych Litwinów", a która uzewnętrzniła się w przyozdobieniu bram triumfalnych w żałobne chorągwie, nad brutalnością policji, która zażądała zdjęcia tych chorągwi, co doprowadziło nawet do starcia i... zwycięstwa kobiet nad policją i nakoniec maluje to rozczarowanie, jakie spotkało parafjan litewskich ze strony samego arcybiskupa, który ograniczył się do przyjęcia kilku próśb i memorjałów na piśmie, nie dając żadnych konkretnych obietnic poprawy stosunków.

„Vilniaus Aidas" z dnia 1> czerwca nawołuje społeczeństwo litewskie do walki z szowinizmem duchowieństwa polskiego, które zapomniało o wzniosłej idei Chrystusa — równości wszystkich narodów wobec Boga i gnębi lud litewski za to, iż nie chce chwalić Boga w obcym i znienawidzonym sobie języku. Zdaniem pisma wybryki „najmitów hakatyzmu endeckiego, jakie miały miejsce w Gierwajciach łamią konkordat, zawarty między Polską a Watykanem, to też Litwini winni zaprotestować na cały świat, aby okazać mu nowy, jaskrawy przykład łamania przez Polskę traktatów o powadze międzynarodowej.

Toż samo pismo polemizuje z Nowaczyńskich („Gazeta Warszawska" Nr 178) dowodząc, iż mieszanie się różnych niedyskretnych Komitetów „Obrony praw człowieka" i więźniów politycznych w stosunki wewnętrzne Polski nie jest wywołane wrogą robotą ani masonów, ani Żydów, ani agentów państw obcych, jak to się wydaje Nowaczyńskiemu, lecz jedynie „krzykiem narodów uciemiężonych, krzykiem protestu rzeszy parjasów zepchniętych przez rząd polski na stanowisko podbitych niewolników". „Dopóki Polska nie ureguluje swych stosunków z mniejszościami, dopóty cały kulturalny świat będzie protestował przeciwko przeżytej maksymie podziału ludności kraju na rządzących i rządzonych, jaka triumfuje dotychczas w Warszawie".

Życie białoruskie.

Zabiegi białoruskie.

Chrześcijańska Demokracja białoruska podjęła energiczne zabiegi zmierzające do przeprowadzenia białorutenizacji konsystorza prawosławnego w Wilnie. Akcję chadeków białoruskich popierają również inne polityczne ugrupowania białoruskie.

Pierwsze egzamina maturalne w gimnazjum białoruskiem.

Przed kilku dniami zakończyły się pierwsze w gimnazjum białoruskiem w Wilnie, egzaminy maturalne. Stanęło do nich 12 abiturjentów. Dziesięciu z nich złożyło egzamina z wynikiem dodatnim,

KRONIKA.

Czwartek **5** lipca.

Dziś: Antoniego.
Jutro: Dominiki, Łucji.
Wschód słońca—g. 2 m. 51
Zachód „ g. 19 m. 55

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 4. VII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 754. Temperatura średnia +21° C. Opad w milimetrach 5. — Wiatr przeważający południowy. Półpochmurno. Przelotny opad. Odległa burza. Maksimum na dobę +25 C.

Tendencja barometryczna—stały spadek ciśnienia.

OSOBISTE.

— **Wilnianin konsulem republiki Honduras w Polsce.** Onegdaj bawił w Wilnie nowo mianowany przy rządzie polskim konsulem republiki Honduras p. Miron Szeskin wilnianin z pochodzenia.

MIEJSKA.

— **Stan zdrowotny Wilna.** Sekcja Zdrowia Magistratu w ciągu tygodnia ubiegłego zanotowała na terenie m. Wilna następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 1; tyfus nieokreślony — 2; płonica — 1; błonica—4 (zmarło 2); ospa wietrzna — 2; odra — 1; krztusiec — 18 (zmarło 1); tężec — 1; grypa — 1; gruźlica — 4 (zmarło 2). Razem 47 zasłabnięć, z czego 4 zakończyły się wynikiem śmiertelnym.

— **Zniszczenie ogrodzenia kąpielowego na Wilji.** W tych dniach nieznani sprawcy uszkodzili na Wilji w miejscu przeznaczonem przez Magistrat na kąpiele dla ludności miejskiej, słupki i ogrodzenie oddzielające kąpiel „dla panów" od kąpieli „dla pań". Ten „dowcip" zmusił Magistrat do postawienia nowych ogrodzeń i tabliczek z odpowiedniemi wskazówkami dla kąpiących się. Jednocześnie posterunek policji wodnej został wezwany do ochrony urządzeń kąpielowych.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Warunki przyjęcia do Politechniki Warszawskiej.** W roku akademickim 1928/29 będą wolne miejsca na wydziałach: Inżynierji Lądowej, Inżynierji Wodnej, Mechanicznym, Elektrycznym, Chemji, Architektury i Geodezyjnym w ogólnej liczbie 630 miejsc.

W razie jeżeli liczba podań o przyjęcie na poszczególne wydziały przekroczy liczbę wolnych miejsc, będą zarządzone egzaminy konkursowe.

Podanie o przyjęcie do Politechniki należy składać w sekretarjacie na imię Jego Magnificencji p. rektora Politechniki Warszawskiej w czasie od 21 do 31 sierpnia włącznie w godzinach 9—12.

Do podań o przyjęcie należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia w oryginale lub wyciąg z ksiąg metrycznych,
2) świadectwo dojrzałości w oryginale,
3) krótki życiorys, własnoręcznie napisany,
4) dokumenty, odnoszące się do służby wojskowej,
5) świadectwo moralności (obowiązuje tych, którzy świadectwo dojrzałości otrzymali wcześniej, niż w roku wstąpienia do Pol.),
6) świadectwo odejścia (obowiązuje przechodzących z innej wyższej uczelni),
7) 5 nienaklejonych fotografij, własnoręcznie podpisanych imieniem i nazwiskiem.

Uczniowie szkół prywatnych, oraz szkół zagranicznych mogą starać się o przyjęcie do Politechniki tylko wówczas, jeżeli świadectwa szkół średnich, które ukończyli, uznane zostały przez Departament II Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równoważne ze świadectwami szkół państwowych.

Egzaminy konkursowe odbywać się będą pomiędzy 14 i 18 września.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Z Wyższych Kursów Ziemiańskich we Lwowie.** Dyrekcja Wyższych Kursów Ziemiańskich we Lwowie, ul. Kopernika 20, I p. (lokal redakcji „Rolnika" zawiadamia, że wpisy na nowy rok szkolny 1928/29 już się rozpoczęły i trwać będą do 15 września b r.

Zgłoszenia pisemne z dołączeniem świadectwa z ukończonej szkoły średniej ogólno-kształcącej i metryki chrztu, nadsyłać można pod adresem sekretarjatu, ul. Kochanowskiego 63 we Lwowie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **O podwyższenie zarobków.** Robotnicy przemysłu papierniczego zwrócili się ostatnio do zarządu fabryk z żądaniem podwyższenia dotychczasowych zarobków o 30 proc.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **Wycieczka białoruska.** W dniu 23 b. m. przybyła do Wilna z Mołodeczna wycieczka białoruska T-wa „Proświty". Wycieczka zwiedziła Wilno i odbyła wycieczkę do Werek.

Wczoraj wycieczka udała się w dalszą drogę do Poznania.

W wycieczce pod kierownictwem pp. Siemaszkiewicza, Świryda i Korsakowa biorą udział 23 osoby.

RÓŻNE.

— **Uroczystości na Polskiej Górze pod Kościuchnówką na Wołyniu.** W d. 4 b. m. bawił w Wilnie p. mec. A. Staniewicz, przewodniczący komitetu uroczystości legjonowych na Polskiej Górze, które odbędą się w dn. 15 lipca r. b.

P. mec. Staniewicz przybył specjalnie, jako delegat komitetu by prosić J. Eks. ks. biskupa Bandurskiego o zaszczycenie swą obecnością powyższych uroczystości i wygłoszenie kazania. J. E. ks. biskup Bandurski przyjął zaproszenie i oświadczył, że przyjmie udział w uroczystościach legjonowych, poświęconych uczczeniu pamięci pierwszych bojowników o niepodległość.

W myśl odezwy komitet wzywa wszystkich uczestników tych pamiętnych bojów, które okryły sławą oręż polski, o jak najliczniejszy udział.

Jak się dowiadujemy ulgowy przejazd w wysokości 33 proc. już jest przyznany, a Komitet otrzymał zapewnienie, że będzie przyznana ulga 50 proc., czyli, że przejazd z powrotem ze stacji Czartoryska do miejsca zamieszkania byłby bezpłatny.

Prócz tego przewidziane są 4 wagony bezpośrednie ze stacji Wilno do Czartoryska i z powrotem.

— **Budowa domu kooperacyjnego.** Spółdzielnia budowlana „Nadzieja" zakupiła ostatnio plac na Zwierzyńcu, gdzie zamierza wybudować własny dom kooperacyjny.

— **O przystanek autobusowy koło „Lutni".** Jak się dowiadujemy Zarząd Teatru Polskiego „Lutnia" zamierza zwrócić się do władz odnośnych z prośbą o wyznaczenie przystanku autobusowego koło Teatru „Lutnia".

Teatr i muzyka.

— **Teatr „Polski sala „Lutnia".** Dziś po raz drugi komedja Malina „Medor".

— **Sobotnia premjera.** Pozyskany na czas krótki doskonały reżyser i artysta teatru krakowskiego, a ostatnio pomorskich p. Stanisław Dąbrowski wprowadza w sobotę na scenę naszą przezabawną farsę, osnutą na miłostkach Cesarza Wilhelma II-go p. t. „Magdalenki".

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

CZWARTEK 5 lipca.

13.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 17.00—17.15. Chwilka litewska. 17.15—17.40. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 17.40—17.55. Komunikat harcerski. 18.00—19.00. Audycja literacka poświęcona twórczości Aleksandra hr. Fredry w wykonaniu zespołu Dramatycznego Rozgłośni Wileńskiej. 19.00—19.25 Pogadanka radjotechniczna. 19.25—19.50. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 19.50. Komunikaty. 20.30—22.00. Wieczorny koncert kameralny. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 22.30 23.30. Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

PIĄTEK 6 lipca.

13.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty. 16.55—17.10. Chwilka litewska. 17.10—17.25. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 17.25—17.50. Transmisja z Krakowa. „Muzyka jako odzwierciadlenie duszy narodu" odczyt wygłosi dr. J. Reiss. 17.50—18.15. „Parę słów o wycieczkach szkolnych" odczyt wygłosi insp. Kazimierz Bocewicz. 18.15—19.00. Transmisja muzyki lekkiej z ogrodu kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 19.00—19.25. Audycja dla dzieci. „O szakaliku sprycielku" bajkę opowie Zula Minkiewiczówna. 19.25—19.50. Skrzynka pocztowa wygłosi kierownik programowy P. R. w Wilnie Witold Hulewicz. 19.50. Komunikaty. 20.15—22.00. Transmisja z Warszawy Koncert symfoniczny poświęcony twórczości F. Mendelssohna. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P.A.T., policyjny, sportowy i inne.

Silne lotnictwo—to potęga państwa!

Na wileńskim bruku.

— **Znowu usiłowanie samobójstwa.** Wczoraj w południe na ul. Arsenalskiej w wejściu frontowem jednego z domów znaleziono nieprzytomną kobietę, jak się później okazało, zatrutą esencją octową.

Denatkę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba.

— **Powiesiła się na ręczniku.** Bejla Perelmuter lat 35, popełniła samobójstwo w mieszkaniu własnem przy ul. Zawalnej 55, przez powieszenie się na ręczniku.

— **Wybuch zapalnika od granatu.** A. Sienkiewicz Kalwaryjska 135, w czasie rozbierania znalezionego zapalnika od granatu spowodował wybuch takowego i zranienie ręki. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy pozostawiło poszwankowanego na miejscu.

— **Podrzutek.** Marjanna Blonko zam. Rossa 1, znalazła w bramie domu przy ul. Cerkiewnej 2, podrzutka płci żeńskiej w wieku około 7 dni, którego odesłano do przytułku Dz. Jezus.

SPORT.

Program okręgowych zawodów pływackich w N.-Trokach.

Jak już podawaliśmy, odbędą się w dniach 7 i 8 lipca b. r. na jeziorze Trockiem pierwsze okręgowe zawody pływackie na wodzie stojącej.

Program tych zawodów przewiduje:

W dniu 7-VII: bieg 100 mtr. stylem dowolnym panów, bieg 200 mtr. stylem klasycznym pań, skoki z trampoliny panów, bieg 100 mtr. stylem dowolnym pań, bieg 400 mtr. stylem dowolnym panów, sztafeta 4×50 mtr. pań.

W dniu 8-VII: bieg 200 mtr. stylem klasycznym panów, bieg 100 mtr. nawznak pań, bieg 100 mtr. nawznak panów, skoki z trampoliny pań, bieg 1500 mtr. stylem dowolnym panów, bieg 400 mtr. stylem dowolnym pań.

Początek zawodów każdorazowo o godz. 16.

Obóz wychowania fizycznego dla członków tow. sportowych D.O.K. I, II, III i IX w Wilnie.

Z dniem 7-VII b. r. rozpoczyna się w Wilnie obóz wychowania fizycznego dla członków tow. sportowych D.O.K. I, II, III i IX. Na komendanta obozu wyznaczony został kpt. Kawalec.

Zamknięcie boiska Makabi.

Wobec awantur, jakie miały stale miejsce na boisku Makabi tut. władze piłkarskie postanowiły boisko to zamknąć do końca rozgrywek.

Ponadto zdyskwalifikowano kapitana Makabi (Birnbacha) i Ż A K.S-u za nieutrzymanie w karbach drużyn.

Mody.

Wakacje.

Nareszcie lato utrwaliło się już o tyle, że można pomyśleć o wyjeździe na wakacje. Przedewszystkiem: dokąd?, a następnie: „Jakie suknie zabrać ze sobą"? Ta ostatnia kwestja jest nawet bodaj ważniejsza, gdyż jest to już fakt ustalony, że wystarczy zrobić projekt wyjazdu choćby na trzy dni do Konstancina czy Skolimowa (cóż dopiero gdy chodzi o wyjazd „naprawdę"), aby każda kobieta przekonała się, że niema co na siebie włożyć i że właściwie bardzo jest dziwnem, że jakoś chodziła ubrana dotychczas, bo nie ma „literalnie nic".

Kompletowanie garderoby inaczej się przedstawia, kiedy się jedzie na wieś, inaczej gdy w góry i jeszcze inaczej nad morze. Mówię tu wyłącznie o naszem morzu i krajowych górach, bowiem jeśli piękna pani wyjeżdża poza granice Polski, wtedy sobie nic nie sprawia i wszystko kupi „po drodze, bo tam taniej". Jest to zresztą złudzenie, które się rozwiewa boleśnie przy pierwszej próbie zakupów. Nie możemy się jakoś przyzwyczaić do tego, że u nas jest nie drożej, niż w Paryżu, Londynie, Berlinie i Rzymie. Dla zwięzłości wymieniam tylko główne stolice Europy, można jednak przy pomocy podręcznego atlasu dopisać wszystkie inne i w każdej „przyzwoita" sukienka będzie kosztowała tyle, co w Warszawie lub Wilnie.

Najmniej kłopotu z ubraniem mają te panie, które jadą na wieś. Na wsi nie wypada się stroić, jest to nawet w złym stylu, gdy wieś jest to jedyne miejsce, które pozostało naprawdę dla odpoczynku, a nie dla przebierania się po dziesięć razy dziennie, co jest z powodzeniem praktykowane we wszystkich innych miejscowościach „wypoczynkowych". Wobec tego, wystarczy kilka zgrabnych kretonowych sukien (barwne kretony są bardzo modne) na chłodniejsze dni wełniana sukienka, albo plisowana spódniczka z dobranym do niej w kolorze pull overem i jedna strojniejsza suknia z tych co wiszą w szafie „na wszelki wypadek". To wszystko. Wakacje w górach — są bardziej skomplikowane. Przedewszystkiem wycieczki, a więc: sweater wełniany i z jedwabnego jerseyu, pull over, jeden z rękawami, drugi bez, spódniczki do każdego z osobna, aby harmonizowały barwami, plisowane, układane w fałdy, w nic nie układane. Sukienki z georgettey i mousseline de soie i niezliczona ilość bucików, pantofelków, sandałków, bo wszystkie i tak pójdą w strzępy podczas „spacerów" po wyboistych górskich drogach.

Panie, które się wybierają nad polskie morze, właściwie mają zadanie najprostsze. Gdyby chciały się urządzić praktycznie, powinny zabrać wszystkie futra jakie są w domu, dodać do tego kilka koców, pledów i ciepłych szali, na dodatek zaś wziąć kostjum kąpielowy.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3, Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 892.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—30% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 368. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.